Nr. 4 Poznań, dnia 27 stycznia 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Przestroga przed sprowadzaniem towarów z Gdańska

Anormalny stan prawny Wolnego Miasta Gdańska do Polski, usankcjonowany przez traktat wersalski, ułatwia władzom tegoż miasta nadużycia względem polskiego rządu jako władzy zwierzchniczej. Senat „wolnego" miasta oddał się w niewolę wpływów państwa ościennego, i z tego stosunku jego wypływają tendencje wszelkich poczynań.

Dotychczasowe nadużycia celne władz gdańskich narażały skarb państwa na duże straty, a z drugiej strony stwarzano dla szeregu wytwórni polskich w kraju konkurencję przez nieclony wwóz do Gdańska towarów zagranicznych. Działo się to dotąd pod płaszczykiem „wymiany uszlachetniającej".

Wydany zakaz przez rząd polski uprawiania w dalszym ciągu podobnej „wymiany uszlachetniającej", gdańskie władze celne pozwoliły sobie zignorować i nie zastosować się do zakazu. Niebywały ten postępek wobec władzy zwierzchniczej zasłużył na sankcje, jakie w takich wypadkach każda władza państwowa by zastosowała. Narazie postanowiono traktować wszelkie towary gdańskie jako zagraniczne, podlegające przewidzianym stawkom celnym.

Przy tej okazji wydano rozporządzenie przykre dla kupiectwa polskiego, mianowicie uprawniające władze celne do rewizji wśród kupców sprowadzających towar z Gdańska i traktowanie go jako szmuglu, o ile dany kupiec nie będzie w możności wykazania się, iż posiadany przez niego towar został oclony. Tym sposobem może kupiectwo zostać pociągnięte do uiszczenia miljonowych sum, rzekomo zaległych. Ta sankcja karna za nieswoje winy może zrujnować niejedno przedsiębiorstwo. To też koła interesowane zwróciły się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i zmianie odnośnego rozporządzenia.

O ile uda się to w stosunku do towaru nabytego przed ukazaniem się powyższego rozporządzenia, to liczyć się trzeba z bezwzględnem postępowaniem władz wobec kupców, którzy obecnie jeszcze sprowadzają towar gdański. Tyczy się to również i papieru oraz farb. Ponieważ szereg drukarń dziś jeszcze sprowadza papier z Gdańska, przestrzegamy je niniejszem przed tem, by nie narażały się na poważne koszta i nieprzyjemne następstwa. Papier bowiem jest artykułem wyrabianym w dostatecznej lośc i we wszelkich rodzajach i gatunkach w kraju, i niema potrzeby posługiwania się dostawami „wolnego" miasta, które w tak jaskrawy sposób występuje wojowniczo i wrogo wobec państwa i obywateli polskich. Szkody materjalne wyrządzone Polsce przez nielegalny szmugiel odbijają się przecież pośrednio na całem społeczeństwie.

A zatem jeszcze raz: baczność przed towarami sprowadzanemi z miasta Gdańska!

Nowa antykwa polska

Szósty numer „Grafiki", organu Zw. Polskich Artystów Grafików i Zrzeszenia Kierowników Zakł. Graf., zamykający pierwszy rocznik tego wydawnictwa, przynosi ważną dla polskiego życia drukarskiego nowość. Prof. Jan Muszkowski wybitny w Polsce znawca drukarstwa, umieszcza w nim obszerny artykuł, analizujący dotychczasowe zabiegi około stworzenia czcionki polskiej — zabiegi uwieńczone odlaniem Antykwy Polskiej Adama Połtawskiego.

Próby stworzenia czcionki polskiej datują od roku 1594 r. W roku tym wybitny drukarz, były sekretarz królewski, Jan Januszowski, wydał dzieło swoje p. t. „Nowy karakter polski", do wydrukowania którego użył dwóch gatunków czcionek przez siebie wyrysowanych i w własnym warsztacie odlanych. Od czasów Januszyńskiego troska o stworzenie czcionki polskiej zupełnie upadła. Na konieczność stworzenia jej wskazał dopiero Lelewel. Czcionki dla potrzeb drukarstwa polskiego sprowadzano albo bezpośrednio z zagranicy lub odlewano ją w kraju z matryc sprowadzanych.

Zagadnienie własnej czcionki wypłynęło znów około r. 1921 z inicjatywy czasopisma „Grafika Polska", około którego zgrupował się wów-

czas szereg wybitnych artystów grafików i drukarzy. Ostatecznym efektem długoletnich dyskusji i prób jest dziś gotowa „Antykwa Polska" zaprojektowana przez Adama Półtawskiego a wykonana przez odlewnię J. Idźkowskiego i S-ka w Warszawie.

Nazwisko Adama Półtawskiego jest znane w Polsce śród drukarzy, miłośników książki, grafiki i ekslibrisu. Uczeń Krak. Akademji Sztuk Pięknych, uzupełniał swe studja graficzne w Paryżu, Berlinie, Lipsku, Monachjum. Z drukarstwem zapoznał się w Technikum i w firmie Schelter i Giesecke w Lipsku. W kraju pracował jako kierownik graficzny w drukarni Wierzbickiego, prowadził wykłady drukarstwa w szkole Salezjańskiej, w Dokształcającej Szkole Graficznej, w Wyższej Szkole Dziennikarskiej, w r. 1926/27 w Szkole Przemysłu Graficznego, wreszcie od r. 1927—30 jest dyrektorem drukarni Wł. Łazarskiego. Owocem długoletniej pracy Półtawskiego poza niezmierną liczbą plakatów, ekslibrisów, kart tytułowych, akcji itp. jest szeroko zastosowane zdobnictwo książkowe.

Przystępując do zagadnienia istoty czcionki polskiej, zdał sobie Półtawski sprawę — na co zwracaliśmy także na łamach „Przeglądu Graficznego" swego czasu uwagę — że czcionka polska nie może wywodzić się z ludowego charakteru architektury drzewnej lub wycinanek papierowych, lecz że musi ona być ściśle związana z pisownią i uzależniona od właściwości języka polskiego, że sama dla siebie nie może tworzyć choćby nawet idealnego obrazu, lecz jako część składowa kolumny powinna zbiorowo tworzyć harmonijną całość.

Po kilkuletnich, jak już wspomniałem — eksperymentach, dzieło zostało w pierwszym etapie ukończone. Antykwa polska Półtawskiego odlana została na wysokość korpusu. „Grafika" demonstruje nam kolumnę złożoną tą czcionką. Nie zawodzi ona w niczem przyjętej przez Półtawskiego zasady. Litery nietylko poszczególnych wierszy, lecz i całej kolumny są jak najzwięźlej w harmonijną całość z sobą połączone, niema wybijających się zgrubień, ani plam mglistych, jest jakiś śpiewny rytm i życie a jednak wielki umiar.

Kolumnie polskiej pisma Półtawskiego przeciwstawioną została w „Grafice" kolumna łacińska, złożona tąże antykwą. Kolumna ta jest martwą. Tak samo przeciwstawiono kolumnie polskiej kolumnę łacińską, obie złożone antykwą Bodoniego. Kolumna łacińska jest pełna umiaru, spokoju, jakiejś skamieniałej godności; kolumna polska pstrzy się od kropek i jakichś trudno do określenia niespokojności. Zestawienie tych kolumn dowodzi, że Półtawski wyszedł przy rozwiązaniu zagadnienia czcionki ze słusznego założenia i że założenie swoje przeprowadził konsekwentnie. Kolumna Półtawskiego — pisze Muszkowski — jest bardziej skupiona i zwarta. Czcionka pojedyncza tak jest związana z całością, że mniej się uwydatnia jako odrębna, samodzielna jednostka, gdy w kolumnie pisma importowanego każdy element sylabowy zachowuje swój byt indywidualny... Czcionka Półtawskiego jest jak jednostka o głębokiem poczuciu społeczno-narodowem, dostosowująca swoją indywidualność do celów ogółu: rezygnując ze swobody i niezależności swej sąsiadki z Zachodu, wyciąga ramiona do uścisku, którym pragnęłaby objąć wszystkie podobne sobie istoty.

Wiadomo, że przed trzema laty wystąpił z próbą stworzenia czcionki polskiej Stanisław Jeżyński. Czcionką tą wykonano w Drukarni Rolniczej szereg druków bibljofilskich, adresów, dyplomów itp. Czcionka ta ma pewne walory artystyczne, choć pospiech, z jakim ją ze względu na Powszechną Wystawę Krajową wykańczano, spowodował u niej pewne niedociągnięcia a przedewszystkiem brak jej założenia polskości, z jakiego wyszła czcionka Półtawskiego. Antykwa Jeżyńskiego jest polską jako pierwsza w Polsce wykonana czcionka, antykwa Półtawskiego jest polską, bo jest dostosowana do charakteru i potrzeb języka polskiego I w tem leży wyższość antykwy polskiej Półtawskiego.

Półtawski postawił sobie w liternictwie polskiem pomnik. Nie wątpimy jednakże, że w pracy swej nie ustanie, że w projektach swych przeprowadzi jeszcze niejedną korektę (litera g!), że za korpusem zobaczymy niebawem inne stopnie i że antykwa polska stanie się podstawową czcionką czołowych drukarń naszych.

Jan Kuglin.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1932

Jak wiadomo, akcja rządu oraz obywatelskich Komitetów w sprawie walki z bezrobociem wydała hasło dla zakładów przemysłowych, by podczas redukcji pracy wstrzymano zwalnianie pracowników i nie powiększano zastępów bezrobotnych nowymi szeregami. Hasło to jest nakazem tak z punktu widzenia państwowego jak i ludzkiego, by przetrzymać ciężki kryzys przejściowy. Przy oględnej gospodarce i dobrem przemyśleniu system ten da się przeprowadzić, zwłaszcza w zakładach większych, nie narażając egzystencji samych warsztatów pracy, inaczej bowiem akcja cała byłaby poronioną. Bądź co bądź system zatrudniania większej lości pracownków na rzecz skróconego czasu pracy przysparza administracji większego zachodu a także i kosztów. W zrozumieniu tego położenia Ministerstwo Skarbu przyszło tymże zakładom ze swej strony z pomocą. Mianowicie przyznano im prawo korzystania z ulg przy nabywaniu świadectwa przemysłowego, co z rzeczowego punktu widzenia jest słusznem.

Zaliczenie danego zakładu przemysłowego do odpowiedniej kategorji zależnem jest od ilości zatrudnionych robotników.

Przy sztucznem podniesieniu ilości tych ostatnich, zakład niesłusznie byłby zaliczany do wyższej kategorji i zobowiązany do wykupu odnośnego świadectwa. Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 21-go grudnia 1931 roku przyznaje odpowiednie ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1932-gi w związku z walką z bezrobociem, który to podajemy poniżej:

W związku z akcją zwalczania bezrobocia, Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 94 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) upoważnia

Izby Skarbowe (Śląski Urząd Wojewódzki) do udzielania przedsiębiorstwom przemysłowym, zaliczonym do rozdziałów XIV, XV, XVIII i XIX, część II lit. c) taryfy, załączonej do art. 23 ustawy, następujących ulg przy wykupnie świadectw przemysłowych na rok 1932:

1) zezwalania przedsiębiorstwom przemysłowym, zaliczonym w myśl taryfy do VIII, VII, VI i V kategorji świadectw przemysłowych, które w rezultacie akcji walki z bezrobociem przyjęły po dniu 1 września 1931 r. większą ilość robotników, na wykupienie świadectw przemysłowych na rok 1932 według ilości robotników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie w dniu 1 września 1931 r.;

2) zezwalania przedsiębiorstwom przemysłowym, które w rezultacie walki z bezrobociem, powiększyły ilość zatrudnionych robotników względnie utrzymały tę samą ilość, jednak zatrudniają robotników przez mniejszą ilość dni w tygodniu — na nabywanie świadectw przemysłowych na rok 1932 nie na podstawie ogólnej ilości faktycznie zatrudnionych robotników, lecz na podstawie ilości robotników, ustalonej przy uwzględnieniu ilości robotniko-dni (dni roboczych); w celu ustalenia należytego świadectwa przemysłowego należy ilość zatrudnionych robotników pomnożyć przez ilość dni roboczych w tygodniu i podzielić przez 6.

Przykład:

Przedsiębiorstwo przemysłowe zaliczone do rozdziału XIX części II lit. c) taryfy, a stosujące silniki mechaniczne, zatrudnia 40 robotników 3 dni w tygodniu i winno w myśl przepisów taryfy wykupić świadectwo przemysłowe IV kategorji, jednak ilość robotniko-dni (120) w takiem przedsiębiorstwie jest taka sama, jak w podobnem przedsiębiorstwie zatrudniającem 20 robotników — 6 dni w tygodniu (120), zatem powyższe przedsiębiorstwo może nabyć świadectwo przemysłowe, przewidziane dla przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających 20 robotników. Ten sam rezultat otrzymamy stosując następującą formułkę:

$$\frac{40 \text{ (ilość zatrudn. rob.)} \times 3 \text{ (ilość dni roboczych)}}{6} = 20$$

Ulgi powyższe będą udzielane na indywidualne prośby odnośnych przedsiębiorstw przemysłowych, przyczem do próby winno być dołączone zaświadczenie inspektora pracy, wydane w porozumieniu z miejscowym Komitetem do spraw bezrobocia.

Ulgi określone w niniejszem zarządzeniu, należy stosować również w wypadkach, gdy w okresie po dniu 1 stycznia 1932 r. do dnia 1-go kwietnia 1932 r. będzie miało miejsce w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych powiększenie ilości zatrudnionych robotników w porównaniu z ilością robotników przyjętą za podstawę określenia kategorji świadectwa przemysłowego na rok 1932 (ilość w dniu 1 września 1931 r. względnie 1 stycznia 1932 r.), lub o ile zaistnieją w tym okresie okoliczności, przewidziane w p. 2 niniejszego okólnika.

Ulgi niniejsze mogą być również stosowane do świadectw przemysłowych na rok 1931.

Podsekretarz Stanu:
(—) Wł. Zawadzki.

Powyższy okólnik ministerjalny dotyczy również zakładów graficznych.

Przyrządzanie starych, podniszczonych kliszy

Dobrze utrzymanego przyrządu pod płytą nie należy usuwać i zdzierać, gdyż przy następnem użyciu zaoszczędzić można przez to wiele drogiego czasu i niejednokrotnie utrapienia. Pracę badania stanu użytkowego kliszy starych powierzyć powinniśmy możliwie doświadczonemu a przedewszystkiem sumiennemu składaczowi. W danych wypadkach zbadać najpierw trzeba wysokość, następnie czy drzewo jest prosto przycięte i wszelkie niedokładności wyrównuje się najstaranniej, poczem klisze odbija się ostro na prasie ręcznej. Dopiero przy pomocy odbitki stwierdzić można, która klisza jest jeszcze dobra, możliwa do naprawy lub zupełnie nieużyteczna i zależnie od oceny, robimy na odbitce znak względnie krótką adnotację i klisze odpowiednio gatunkujemy. Po usunięciu wszelkich zbędnych a wymianie nieodpowiednich lub uszkodzonych gwoździ, wyrównaniu na wysokość i prostokątność, każdą poszczególną kliszę, za pomocą szczotki (nie szmaty) zmywamy gruntownie benzyną lub cienkim roztworem kwasu. Linje i kreski pogrubiałe wyciąga się delikatnym sztychlem na właściwy obrazek. Czynność tę można także wykonać cienką igłą stalową, unosząc i stłaczając linje pogrubiałe, które następnie gładkim kawałkiem węgla drzewnego szlifuje i wygładza się do linji normalnej.

Silniej podniszczone klisze kreskowe przez oksydację, w których kreski i linje są poprzerywane, naprawia się w sposób następujący: Po najstaranniejszem zmyciu robimy matrycę, w której linją mosiężną odpowiedniej grubości wypełniamy wszelkie luki i braki. Zamiast linji mosiężnej, użyć można do celu tego także tępego sztyleta, którym wygodniej znacznie przy zachowaniu ostrożności wyciąga się linje i przeprowadza korekturę matrycy. Dokonany odlew daje nam nową kliszę.

Aut typje zbyt silnie oksydowane zaleca się zmyć gruntownie cienkim roztworem kwasu względnie ługu.

Wskazówki powyższe odnoszą się do robót przeciętnych, bowiem do wzorowych i pierwszorzędnych druków, muszą być dostarczone także jakościowo beznaganne klisze.

Zbytecznem chyba dodawać, że druk większego nakładu autotypji wykonuje się na podkładzie sztegów żelaznych. Nasze chemigrafje zważać jednakże winny baczniej na to, ażeby klisza dostosowaną była jaknajdokładniej do facetów, by przez podkład od dołu nie spoczywała w facetach za mocno i nie prężyła się lub w wypadkach zbędnego podkładu nie była luźną. Tak w jednym jak w drugim wypadku są podczas druku niemiłe następstwa powszechnie znane i dlatego bliżej określać ich nie będziemy.

Walka z etatyzmem w przemyśle graficznym w Niemczech

Powojenny objaw etatyzmu w przemyśle graficznym podobnie jak u nas w Polsce dał się również dotkliwie a może w gorszej jeszcze mierze we znaki w Niemczech i jak dotychczas wszelkie poczynania i zabiegi przeciwstawiające się temu zjawisku, nie odnosiły pożądanego rezultatu, napotykając na opór władz rządzących i sfer zorganiowanych, zbliżonych do tychże władz. W Niemczech istnieje przeszło 560 drukarń rządowych i urzędowych większych i mniejszych rozmiarów, potrzebnych i jak życie wykazało zupełnie zbędnych. Z pobudek etatystycznych powstałe zakłady graficzne, dopókąd istniała konjunktura, nie dawały się tak ujemnie we znaki, z chwilą jednakże pogłębiania się kryzysu gospodarczego, ścieśniania się stanu zatrudnienia, rentowności w drukarstwie, państwowe, rządowe i urzędowe zakłady graficzne wszelkiego pokroju, poczęły szukać coraz silniej zarobku i zleceń na wolnym rynku krajowym. Wykorzystując do celu tego uprzywilejowane swe stanowisko pod względem podatkowym i wszelkich obciążeń na rzecz skarbu oraz pozycyj składających się na koszty ogólne, drukarnie te stały się groźnym nielojalnym konkurentem, wytrącając z inicjatywy prywatnej większość i tak szczupłych zleceń. Niebezpieczna gra etatyzmu w przemyśle graficznym wystąpiła w Niemczech obecnie w całej swej nagości, stłaczając przemysł prywatny nad brzeg przepaści.

Widmo grozy i niebezpieczeństwa podziałało i stało się współczynnikiem energicznej akcji obronnej w formie wieców, konferencyj i zjazdów oraz głośnych protestów. W wyniku ostatniego zjazdu w Swinoujściu, o którym krótko informowaliśmy wypracowano memorjał w formie odezwy, którą rozesłano do władz centralnych, administracyjnych, dzielnicowych, parlamentarnych, stronnictw partyjnych, nie pomijając prasy dla poruszenia szerokiej opinji publicznej.

Zorganizowane sfery przemysłu graficznego domagają się kategorycznie wstrzymania organizowania nowych i rozszerzania istniejących drukarń państwowych i urzędowych w administracji cywilnej i wojskowej, dalej zlikwidowania wszelkich drukarń powstałych z zapędów artystycznych, a których istnienie nie leży w bezpośrednim interesie i rzeczowych potrzeb państwowych i wreszcie wydania w drodze rozporządzenia zakazu wykonywania przez te drukarnie prac dla potrzeb prywatnego rynku gospodarczego.

Przypominamy, że i z naszej strony zabiegamy o wstrzymanie i zlikwidowanie w Polsce rozpanoszonego ruchu etatystycznego w przemyśle graficznym i to dla równych przyczyn a przedewszystkiem dlatego, że wszelkie prawie państwowe i urzędowe zakłady graficzne polskie mimo żerowania na rynku prywatnym, są przedsiębiorstwami deficytowemi, wnoszącemi w życie administracji cywilnej i wojskowej zbyteczne obbciążenie oraz kłopot, przyczem podważają byt z trudem utrzymywanych zakładów prywatnych. (l.)

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu

W sobotę, dnia 16 stycznia 1932 r. odbyło się roczne Walne Zebranie Tow. Graficznego w Toruniu przy bardzo licznym udziale członków i gości. Po zagajeniu przez prezesa p. T. Szutkowskiego, wybrano na marszałka W. Z. p. Miądowicza, na ławników pp. Szwankowskiego i Mejzę, a na sekretarza p. Wiśniewskiego. Zgłosiło się pięciu panów na nowych członków, których zebranie bez sprzeciwu przyjęło. Obszerne sprawozdanie z działalności rocznej zdał p. prezes, który zarazem złączył sprawozdanie sekretarza, który z powodu choroby przybyć nie mógł. Dalsze sprawozdanie dali skarbnik p. Sysko i bibljotekarz p. Taczkowski. Zebrania odbywały się regularnie co miesiąc, na których zawsze były aktualne wykłady fachowe, które wygłosili członkowie pp. Mejza, Taczkowski, Różański, Piazza i Śniegocki. Wycieczek krajoznawczych w bliższą okolicę Torunia odbyło się trzy, zwiedzono również Drukarnię Robotniczą w Toruniu. Dziesięciotygodniowy kurs języka polskiego pod kierownictwem p. M. Sydowa cieszył się wielką popularnością. Do urzeczywistnienia tego kursu w znacznej mierze przyczyniły się subwencje Drukarni Toruńskiej, Pomorskiej Drukarni Rolniczej oraz Drukarni Robotniczej w Toruniu. Członków liczy towarzystwo 58. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodzie 380,— zł, w rozchodzie 325,— zł, pozostaje na r. bieżący 55,— zł. Bibljoteka obejmuje kilka roczników pism fachowych polskich i kilka zagranicznych, które częściowo stale kursują pomiędzy członkami. Przez losowanie ustąpiło w myśl statutu dwóch członków zarządu, których zebranie powtórnie jednogłośnie wybrało. Zarząd ukonstytuował się następująco: T. Szutkowski prezesem, Gertig wiceprezesem, Wiśniewski sekretarzem, A. Sysko skarbnikiem, Taczkowski bibljotekarzem. Komisja Rewizyjna pp. Rogoziński i Maliszewski.

Zarząd zaproponował Walnemu Zebraniu do akceptacji uchwałę, mianowania senjora drukarstwa pomorskiego p. Walentego Fiałka swym członkiem honorowym. Po opisaniu życiorysu i zasług około szerzenia oświaty przez swe wydawnictwa ludowe w czasach zaborczych pana W. Fiałka przez prezesa, zebrani jednogłośnie uchwalili mianować go swym członkiem honorowym, wykonać dyplom oraz wysłać delegację dnia 14 lutego r. b. do p. Fiałka w Chełmnie, celem złożenia mu życzeń w dniu jego imienin. Zebranie wyraża życzenie by towarzystwo w dniu tym urządziło gremjalną wycieczkę krajoznawczą do Chełmna i polecono zarządowi postarać się u Dyrekcji Kolejowej o zniżkę kolejową. Zamówiono dalszą serję Kalendarza graficznego, wydawnictwo Drukarni Polskiej S. A. w Bydgoszczy, gdyż pierwsza przesyłka w ilości 50 sztuk okazała się nie wystarczającą. Krytyka fachowa tegoż kalendarza jako na pierwsze podobne wydanie, wypadła dodatnio i życzyćby należało, by kalendarz ten i nadal stale się ukazywał.

Na przyszłe zebranie odłożono wykład p. Węgrzynowskiego „O najnowszych ulepszeniach przy linotypie“. Także w najbliższym czasie wygłosi referat p. dyr. Mocarski: „O pierwszych drukach toruńskich w języku polskim“.

Po blisko trzygodzinnych obradach dziękował p. prezes za liczny udział i rzeczową dyskusję, stwierdził z uznaniem, że pomimo ciężkiego kryzysu, pracownicy graficzni mają zrozumienie dla swego kółka oświatowego, znajdując czas dla pogłębienia swej wiedzy fachowej. *ts.*

Poszukiwane wytwórnie krajowe

Odpowiedzi możliwie z wzorami i cenami prosimy nadsyłać do redakcji naszej.

1. Która wytwórnia dostarcza papiery parafinowane?
2. Która wytwórnia dostarcza papiery gumowane wszelkiego rodzaju także w bobinach?

Rozmaitości

Kurs zdobnictwa i liternictwa. Przy Publicznej Szkole Dokształcającej Zawodowej w Poznaniu jest zorganizowany I. Kurs dokształcający z zakresu zdobnictwa graficznego i liternictwa dla absolwentów szkoły, pomocników oraz młodszych mistrzów wszelkich branż przemysłu graficznego. Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczornych. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły przy ul. Bergera 5 (dawn. Kluczborska) pokój 6 a w godzinach urzędowych od 9 — 13 i 15 — 18, w soboty tylko od 9 — 13 aż do terminu rozpoczęcia Kursu. Kurs rozpocznie się dnia 3 lutego 1932 r. wieczorem o godz. 7-mej w budynku szkoły przy ul. Bergera 5. Przy zapisie udziela Sekretarjat szkoły potrzebnych wyjaśnień.

Ruch wydawniczy

Polska Gazeta Introligatorska rok V, nr. 1-szy, zawiera następującą treść: Zbiory opraw w Anglji, Skóry do opraw, Komu ustępuje wykwalifikowany introligator? Introligator twórczy — Władysław Grabowski, Odkrycie najstarszego tekstu biblji, Ankieta w sprawie słownictwa w zawodzie introligatorskim, Znaczenie ograniczeń przywozowych dla rzemiosła, Wspomnienie pośmiertne, Kradzież biblji Luthra, Rzemiosło i rzemiosło artystyczne, Z życia organizacyj introligatorskich, Bibljoteki, Kronika, Rozmaitości.

Wiadomości z firm

„Concordia“ S. A. Drukarnia i Wydawnictwo w Poznaniu wykazuje w ogłoszonym bilansie (per 31-go sierpnia 1931 r.) za rok 1930/31 strat 307.864,07 zł.

Kattowitzer Buchdruckerei und Verlag S. A. w Katowicach ogłosiła bilans p. 30 czerwca 1931 r. Bilans ten wykazuje 75 639,47 zł strat.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Prace Instytutu Prasoznawczego w Berlinie w roku 1931

Wydawane w tych dniach, jako nr. 17 biuletyn p. t. „Mitteilungen des Deutschen Institutes für Zeitungskunde in Berlin", sprawozdanie z działalności Instytutu Prasoznawczego w Berlinie w r. 1931 wykazuje, że działalność tego ośrodka badań naukowych nad prasą, zarówno niemiecką, jak i zagraniczną, nie odczuła na sobie ciegów czasu kryzysowego, mimo trudności i oszczędności, jakie w związku z warunkami depresji gospodarczej nie ominęły warsztatu prasoznawczego Niemieckiego Towarzystwa Wiedzy o prasie. Wielką ulgę w pracy, zamierzonej i prowadzonej w kuźni studjów nad „siódmą potęgą" świata, sprawiała ofiarność czasu kierownictwa i pracowników we wszystkich działach instytucji oraz pewna pomoc materjalna, okazywana przez patronujące jej czynniki miarodajne i kierownicze sfer zainteresowanych i niektórych ministerstw, wydawców gazetowych, organizacyj dziennikarskich i innych w zrozumieniu wagi poczynań i badań przedsiębranych tam dla wyjaśnienia roli i znaczenia oraz stanie prasy, zwłaszcza w obecnej dobie zmagań się przenikających całe społeczeństwa mostów myśli i zwalczających się światopoglądów...

Pracami w Seminarjum Instytutu poświęcało się około 135 osób społ., oraz studentów wszechnicy berlińskiej, a mianowicie: 90 osób ze studjum filozoficznego, 20 z wydziału nauk prawnych, 15 poświęcających się studiom ekonomicznym i gospodarczym, 3 teologji, 2 — technice i 5 — innym specjalnościom, — czyli przy zespole o 30% większym, niż w roku poprzednim. Poza wykładami i samodzielnemi przygotowanemi studjami w dziedzinie ogólniejszych zagadnień wiedzy o prasie oraz stosunku dziennikarstwa do świata na tle historycznego rozwoju prasy oraz jej stanu obecnego z uwzględnieniem studjów zapoznawczych z literaturą naukową o prasie oraz analizy podstaw gospodarczych współczesnego dziennikarstwa, jako pracami na wstępnym i pierwszym kursie, — prace na średnim kursie były skierowane ku wytworzeniu nowych materjałów do dalszych zadań porównawczych nad strukturą zewnętrzną i wewnętrzną prasy niemieckiej XX stulecia z uwzględnieniem różnic między prasą z przed wojny, a prasą doby powojennej czasu obecnego.

Na kursie wyższym tematem studjów były porównawcze badania prasy niemieckiej z prasą zagraniczną na podstawie materjałów zebranych przedtem przez Instytut do wydanej na początku r. 1931, omawianej już w „Przeglądzie" zaraz po ukazaniu się księgi informacyjnej o prasie codziennej całego świata.

Pozatem na kursie tym odbywały się collognia na tematy prac dyplomowanych i rozpraw doktorskich z dziedziny prawoznawstwa.

Wreszcie odbyło się dla wszystkich naczelników kilka wykładów i prelekcyj, wygłoszonych przez wybitniejszych fachowców ze sfer dziennikarskich niemieckich i zagranicznych j. np. Red. W. Schwedlera, O światowej służbie informacyjnej. Red. Medema („Tag") o etyce i dzienniku, M. Blockril'ja o prasie w Holandji.

Nie można też pominąć milczeniem wycieczek i wizytacyj np. urządzeń wydawnictwa „Vorwärts", stacji nadawczych radjowych: w Berlinie i w Königswusterhausen.

Poza studjami seminaryjnemi, związanemi ze studjami dziennikarskiemi na wszechnicy berlińskiej, Instytut zarządził w r. 1931 III-ci z kolei kurs dokształcający prawoznawczy dla fachowców, pracujących już w dziennikarstwie w porozumieniu z organizacjami dziennikarskiemi i wydawców prasowych. Program tego kursu poza wykładami na tematy, związane z najaktualniejszemi zagadnieniami organizacji prasy oraz z postępami wiedzy i jej techniki a także stosunkami gospodarczemi wydawnictw prasowych, objął bardziej fachowe i specjalne dziedziny jak: polityczno-gospodarczą, komunalną, kulturalno-polityczną i feljetonową objął szereg godzin dyskusyjnych na tematy wysunięte przez uczestników oraz wizytacje: gmachu banku państwa, parku lotniczego w Berlinie, muzeów.

Kurs ten trwał tydzień czasu przy udziale również około 135 osób (o 15 osób mniej niż w r. ub.) z różnych okolic Rzeszy.

Nadto wspomnieć trzeba o promieniowaniu naukowem Instytutu na inne uczelnie poza uniwersytetem.

W roku 1931 wykładał dyrektor Instytutu w berlińskiej Wyższej Szkole Politycznej na temat zagadnień publicystycznych.

W październiku rozpoczęły się wykłady na temat jakby „wstępu do nauki o prasie" w „Wyższej Szkole Ludowej" w Berlinie.

W związku z tem Instytut czyni przygotowania specjalnych kursów prasoznawczych dla nauczycieli wyższych szkół ludowych itp. Osobna dziedzina prac Instytutu stanowi gromadzenie zbiorów prasoznawczych i pomocy szkolnych do nauki o prasie. Sprawozdanie wymienia szereg ofiar rzeczowych na ten cel pod postacią wydawnictw, modeli itp. W różnych działach, z jakich składa się całokształt prac badawczych Instytutu, przybyło sporo nowych materjałów ankietowych, przyczynków do aktual-

nej publicystyki, do karykatury politycznej do t. zw. „prasy jaczejkowej" (komunistycznej) pod postacią zbiorów gazet, wydawanych w większych warsztatach prasy robotniczej i in. w Niemczech.

Na osobną wzmiankę zasługuje rozpoczęte w r. 1931 zbieranie materjałów do badań reklamy w prasie, narazie pod postacią przyczynków do statystyki reklamowej.

Inne prace Instytutu znalazły dowód wymowny w szeregu publikacyj, będących wynikami badań nad prasą, a więc:

Prace nad statystyką prasy niemieckiej — uwidaczniają jej wyniki, opublikowane w III. tomie wydawnictwa „Zeitung und Zeit" (struktura gospodarcza prasy niemieckiej)....

Studja nad prasą zagraniczną uwidoczniło wydawnictwo „Handbuch der Weltpresse". Wzorem tego wydawnictwa Instytut przygotował już do druku księgę informacyjną prasy niemieckiej. (Handbuch der deutschen Presse).

Wreszcie w wyniku badań nad prasą w książnicach będzie niebawem ukończony specjalny katalog informacyjny ważniejszych zbiorów prasy politycznej w książnicach niemieckich.

Wreszcie działalność Instytutu na terenie zagranicy, skoncentrowana w dziale zagranicznym Instytutu, znalazła wyraz, poza ankietą o prasie poszczególnych krajów i wydanym na jej podstawie „Informatorze prasy świata" (Handbuch der Weltpresse), — w projektowanem wydaniu francuskiem tego informatora oraz w cyklu wykładów kierownika działu zagranicznego Instytutu, dr. Karola Bömera — w Meksyku oraz zaproponowanie Instytutowi przez „American Association of School and Departament of Journalist" stałej wymiany wykładowców prasowych, między Stan. Zjedn. Ameryki Północnej a Niemcami.

Nadto wyrazem współpracy Instytutu z zagranicą jest mianowanie paru nowych członków — korespondentów Instytutu wśród wybitniejszych prasoznawców zagranicą.

* * *

O działalności berlińskiego Instytutu prasoznawczego pisaliśmy tyle informacyj, by zaznaczyć intensywność jego pracy, — pracy, która poza naukowem badaniem prasy przyczynia się znakomicie do popularyzacji prasy niemieckiej nie tylko w Niemczech, ale i zagranicą, „wśród swoich i wśród obcych"...

A zaznaczyć to uważaliśmy za wskazane, choćby tylko dlatego, by stwierdzić, że u nas w Polsce w tym kierunku siłami zbiorowemi,ześrodkowanemi w organizacjach sfer prasowych wydawców i dziennikarzy — nie robi się naprawdę nic dla prasy.

Istnieje u nas Wyższa Szkoła Dziennikarska i Towarzystwo, mające tytuł jej własności, a pozatem mające w programie swej działalności nieomal to samo, co instytut prasoznawczy, instytut już od lat kilku... projektowany...

Szkoła Dziennikarska istnieje i rozwija się... Ale to zamało, bo Szkoła — to tylko częściowe wypełnianie programu, jaki ma zakreślony Tow. W. S. D. By program ten był wypełniony — powinien powstać instytut, w którymześrodkuje się praca nad propagandą prasy polskiej „wśród swoich i wśród obcych".

St. Jarkowski.

Jubileusz wydawnictwa polskiego w Chinach

Z datą dnia 25 grudnia 1931 r. wyszedł w Charbinie (w Chinach) nr. 500—501, a więc zamykający półtysięczny już poczet i otwierający nowe półtysięcie numerów, jedynego czasopisma w Azji: — „Tygodnika Polskiego", liczącego jednocześnie X rok jubileuszowy swego wydawnictwa.

Na czele tego numeru jubileuszowego redakcja umieściła artykuł na temat rozmyślań retrospektywnych o swem wydawnictwie i uprzytomnieniu jego zadań, jako pisma polskiego na dalekiej od kraju rodzimego obczyźnie...

Z prawdziwą dumą redakcja mogła stwierdzić, że „młode pokolenie polskie, zrodzone po rozległych obszarach mandżurskich, kończące obecnie uczelnie w Charbinie, „oazie polskości", garnie się do pisma, by dzielić się za pomocą jego łamów z rodakami twórczą swą pracą.

„Tygodnik Polski" jest pismem, które śmiało i twardo, zdecydowanie i bez kompromisu broniło i broni nieskazitelnej idei polskości wśród wychodźtwa naszego na ziemi chińskiej i w całej Azji, prostując i zwalczając krzewione przez wrogą Polsce propagandę obcą błędne o stosunkach polskich informacje...

W dniu jubileuszu „Tygodnika Polskiego" akademicy polscy w Chinach, posiadający przy tem wydawnictwie własny „dodatek", opublikowali na jego łamach odezwę, w której z radością witają 500-ny numer wydawnictwa, zaznaczając m. inn., że wielu z nich „nie miało możności kształcenia się w szkole polskiej i jedynem niemal żywem słowem polskiem był dla nich „Tygodnik Polski", oraz, że 10 lat istnienia wyraźnie podkreśla wartości i ważność tego jedynego na Dalekim Wschodzie pisma..."

Wobec trudności w kierownictwie tej placówki prasowo-kulturalnej uwypuklają się zasługi jej sternika w osobie ks. delegata Wł. Ostrowskiego.

Do życzeń owocnej pracy, jakie redakcja „Tygodnika Polskiego" zapewne otrzyma z kraju od wydawnictw i organizacyj prasowych, przyłącza swe życzenia nasze wydawnictwo „Przeglądu Wydawniczego": zwycięskiej obrony polskości na Dalekim Wschodzie Azji!

J.

Rozmaitości

Polskie książki w bibljotece chicagowskiej. Bibljoteka miejska w Chicago posiada 9.321 polskich książek, z których korzystało w ubiegłym roku 84.041 rodaków. Przypadało więc na każdą książkę około 9 czytelników, podczas gdy Czesi wykazali 10, a Niemcy tylko 8.38 ludzi na jedną książkę.

Babilońskie nakłady w Sowietach. W ostatnich czasach ukazały się na półkach księgarskich książki o niebywałym i nie do pomyślenia wprost nakładzie, przekraczającym niejednokrotnie setki tysięcy, ba nawet miljony. Są to tanie dzieła, przeznaczone dla szerokich mas robotników i wieśniaków. Literatura wieśniacza, która w roku 1928 obejmowała 15 miljonów arkuszów, w roku 1929 przekroczyła liczbę 53, a w bieżącym roku osiągnęła 60 miljonów arkuszów. Nic więc dziwnego, że przemysł papierniczy nie może podołać takim zapotrzebowaniom, szukając surowca w księgach religijnych, przeznaczonych na makulaturę.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Przemysł papierniczy w Czechosłowacji

W licznych dziedzinach wytwórstwa i handlu Czechosłowacja występuje w stosunku do Polski na rynku własnym a także na niektórych rynkach zagranicznych jako dość groźny konkurent. Przypatrzmy się nieco bliżej sile, napięciu i rozwojowi tamtejszego przemysłu papierniczego.

Zaczątek produkcji papieru w Czechosłowacji sięga kilka wieków wstecz, bo roku 1520 i dziś jeszcze mamy na Morawji jedną ze starych fabryk, która wyrabia wyłącznie papier ręcznie czerpany. W roku 1827 w Bubenec pod Pragą założoną została pierwsza fabryka papieru z zastosowaniem ówcześnie znanej produkcji maszynowej. Kilka fabryk, sięgających istnieniem swoim w siedemnasty i początek ośmnastego wieku, pracuje po odpowiedniem z biegiem czasu zmodernizowaniu, do dnia dzisiejszego. Głównem centrem przemysłu papierniczego są tereny północno-wschodnie Czechosłowacji wzdłuż przybrzeży Łaby oraz środkowa Czechosłowacja w silny drzewo- i wodostan a w Słowacji wytwarza się przeważnie błonnik drzewny, celulozę sulfetową oraz papier pakowy. Na dzisiejszych terenach Czechosłowacji, w roku 1908 wytworzono 30% a w roku 1914 nawet 40% ogólnej produkcji ówczesnego imperjum austrjacko-węgierskiego. Z chwilą odzyskania politycznej i gospodarczej samodzielności przez Czechosłowację, przemysł papierniczy znajdował się w stanie silnego zaniedbania a ubytek dawniejszych rynków zbytu utrudniał do reszty sytuację.

Odbudowa tej gałęzi wytwórczej postępowała naprzód w szybkiem tempie, tak, że w roku 1925 czechosłowacki przemysł papierniczy przewyższył już stan przedwojenny dzięki przeprowadzonej w międzyczasie reorganizacji i modernizacji urządzeń poważniejszych zakładów.

Współczesne wzrastające znaczenie Czechosłowacji w europejskim przemyśle papierniczym opiera się w pierwszej linji na obfitym drzewostanie lasów krajowych, obejmujących obszar przeszło 4 miljonów hektarów, naskutek czego Czechosłowacja zalicza się zarazem do rzędu najpoważniejszych eksporterów drzewa Europy a głównym odbiorcą drzewa niemal w 90% są Niemcy. Silnie rozwiniętym jest tutaj przemysł półfabrykatów papierowych a szczególnie fabrykacja celulozy, przeznaczonej w znacznej mierze na eksport. Zresztą czechosłowacki przemysł papierniczy wytwarza w gotowych fabrykatach wszelkie gatunki papieru.

Ogólna produkcja łącznie z wszelkiemi działami wytwórstwa półfabrykatów według stanu z roku 1927 reprezentowaną była przez 170 zakładów przemysłowych. Z początkiem roku 1930 istniało 38 fabryk papieru zatrudniających okrągłą liczbę 9.200 robotników. W międzyczasie pod wpływem kryzysu gospodarczego unieruchomiono kilka fabryk, tak, że w styczniu 1931 pracowały tylko 32 fabryki, z których jedynie trzy wykazać mogły się pełnym stanem zatrudniania, gdy reszta nie wykorzystywała swej zdolności produkcyjnej. Sytuacja w ciągu roku 1931 uległa dalszemu pogorszeniu.

Wewnętrzna konsumcja papieru w Czechosłowacji wynosi przeciętnie 10 kg na głowę ludności, jest więc relatywnie dość niską, wobec czego i przy zredukowanej produkcji przemysł zdany jest w swej egzystencji na eksport. Szczególnie przemysł wyrabiający półfabrykaty posiada ogromny nadmiar wytworów, zbywany eksportem. Przemysł gotowych fabrykatów wywozi przedewszystkiem papier gatunków specjalnych a w niektórych papierniach kwoty eksportowe dochodzą do 90% produkcji, z czego wynika, że przedsiębiorstwa te, zdane są w zupełności na zbyt zagranicą.

Wartość eksportu czechosłowackiego przemysłu papierniczego w roku 1929 w porównaniu z rokiem 1928 pomimo ilościowego zmniejszenia wzrosła z 465.500.000 koron cz. na 475.500.000 kor. czeskich, stanowiąc w ogólnym bilansie handlowym Czechosłowacji ważną pozycję aktywną.

Między Czechosłowacją a Niemcami w dziedzinie wzajemnego uzupełniania potrzeb papiernictwa zaistniał bardzo żywy stosunek handlowy. Niemcy korzystają z czeskiej papierówki, błonnika i celulozy, Czesi zaś z niemieckich surowców niezbędnych do produkcji papieru wyższego gatunku a prócz tego importują niemieckie papiery kolorowe oraz karty z życzeniami okolicznościowemi i powinszowania w wykonaniu przedniejszem.

Od roku 1926 nastąpiła silna koncentracja czechosłowackiego przemysłu papierniczego, który obok kartelu powołał do życia centralne biuro sprzedaży zjednoczonych fabryk papieru z siedzibą w Pradze. Dalej istnieje również w Pradze odrębne biuro sprzedaży celulozy, a z początkiem roku 1930 utworzono Zjednoczenie fabryk tektury surowej.

W ciągu roku ubiegłego nastąpił mniej lub więcej znaczny spadek cen na wszelkie gatunki papieru, przyczem wspomnieć wypada zeszłoroczny zatarg o nadmierne ceny krajowego gazetowego papieru rotacyjnego, o którym swego czasu informowaliśmy. Przemysł czechosłowacki podpisał w Kopenhadze konwencję krajów europejskich w sprawie 15-procentowego na rok 1931 zredukowania produkcji celulozy.

Rozmaitości

Skarbonka środkiem propagandy. Pielęgnowanie zmysłu oszczędnościowego u dzieci, tak mile widziane i propagowane przez wszystkich prawie bez wyjątku rodziców, wykorzystano ostatnio umiejętnie przez niektórych właścicieli składów papierniczo-piśmienniczych. Doręczali oni dziatwie szkolnej tanie skarboneczki tekturowe lub z drzewa zaopatrzone w napis reklamowy firmy z tem zapewnieniem, że po wypełnieniu skarboneczki do pewnej nisko określonej kwoty i zużyciu zawartości na nowy zakup u danej firmy, przyznaje się specjalny ra-

bat, wypłacany w gotówce jako „grosz" zakładowy do dalszej oszczędności. Nowy ten sposób propagandy o zdobycie „małego" a przez niego „większego" także klienta okazał się dobry i praktyczny. Skarbonki są tak urządzone, że zawartość wydobyć można tylko przez rozerwanie.

Środkowo-europejski kartel papieru pakowego. We Wiedniu odbyła się konferencja w sprawie uregulowania średnio-europejskiego zbytu papieru pakowego. Czechosłowackie, austrjackie i węgierskie fabryki papieru utworzyć mają w tym celu wspólne biuro sprzedaży prawdopodobnie z siedzibą w Budapeszcie. Dla zrealizowania projektu utworzenia kartelu ze wspomnianem centralnem wspólnem biurem sprzedaży odbyć się ma w najbliższym czasie druga konferencja w Budapeszcie.

Środkowo-europejski syndykat eksportu surogatowego kartonu chromowego. W Pradze czeskiej odbyły się pertraktacje o utworzenie przez Niemcy, Austrję i Czechosłowację syndykatu eksportowego, obejmującego zbyt surogatowego kartonu chromowego. Pertraktacje nie odniosły dotychczas pożądanego rezultatu.

Pomysłowość paryskiego kupca-papiernika. — W Paryżu, gdzie współzawodnicza konkurencja rozwinęła się we wszystkich dziedzinach i branżach do szczytu najwyższego, mieści się przy Rue de Seine jedyny na olbrzymie to miasto w swym rodzaju handel papieru, artykułów piśmiennych, połączony z księgarnią, który zasłynął i zdobył rozgłos nie dlatego, że dostarcza najlepsze i najtańsze towary, lecz dlatego, ponieważ utrzymuje specjalny oddział „sprzedaży podarków podróżnych ze wszystkich części świata". Oddział ten w uwzględnieniu wybrednych częstokroć wymagań i życzeń swej klienteli szczyci się przeogromnemi zbiorami najróżniejszych pamiątkowych oryginalnych drobnostek podróżnych, pochodzących rzeczywiście ze wszystkich zakątków świata. Są tutaj pocztówki z widokami z Tokio Wiednia, Berlina, Pragi, z Holandji, słynnych kąpielisk Dalmacji, Fjordów Norweskich, nie wykluczając także widokówek z Polski, zastąpiony tu jest także w pocztówkach z widokami „Nowy Świat" z jego drapaczami chmur itd. W parze i zgodności z miastami wszechświata, leżą przygotowane zapasy zawieszek i oryginalnych nalepek bagażowych hotelowych w ich formatach owalnych, czworokątnych okrągłych, podłużnych itd., a któremi ozdobiają zazwyczaj w podróżach walizki, kufry i bagaże gości. Nizza, Rzym, Neapel, Cannes, Kuba, Hawai, Florida Afryka, Brazylja, Indje, Chiny, Japonja, Niemcy, Hiszpanja oraz wszystkie kąty globu ziemskiego są w „materjałach" tych reprezentowane. Obok zawieszek znajdujemy papier listowy, koperty, memoranda z nagłówkami wszelkich ważniejszych i w podróżach w rachubę wchodzących hoteli centralnych miast świata, miejscowości kąpieliskowych i t. p., a w obfitych zbiorach, nie w celach muzealnych a wystawowych na sprzedaż spotykamy listowniki hoteli chińskich, arabskich, indyjskich, poważnych domów hotelowych Ameryki Północnej i Południowej, z Kapstadtu, Hongkongu, a także starej Europy, niemniej listowniki barwne azjatyckich towarzystw linji okrętowych, biur i przedsiębiorstw podróżnych z ich macierzystych i filjalnych siedzib. W bogatych kolekcjach mierzą się prócz wyszczególnionych „dowodów" podróży, także najróżniejsze drobne przedmioty upominkowe oryginalnych prowieniencji cudzoziemskich. Spekulacja pomysłowego kupca-papiernika paryskiego, przy umiejętnej propagandzie powiodła się w całej pełni, dział podróżnych podarków światowych stał się źródłem bardzo intratnych dochodów i umożliwia utrzymywanie we wszystkich zakątkach świata kulturalnego pośredników, których łatwem zadaniem jest uzyskiwanie dla handlu papieru przy Rue de Leine wyszczególnionych oraz innych przedmiotów „podarkowych" uprawdopodobniających swoją oryginalnością odbycie podróży naokoło świata.

Trwałość dokumentów papierowych w kamieniach węgielnych. Przed kilku miesiącami rozbierano gmach teatru w Waszyngtonie, przyczem wydobyto z kamienia fundamentu dokument zachowany tam przed 47 laty. Dokumenty w tym stosunkowo krótkim czasie były już silnie podniszczone i zupełnie nieczytelne. Zachowane one były w niszy, w puszce cynkowej, niezupełnie szczelnej. Krople wody, które się tam przedostały łącznie z powietrzem, stały się powodem zniszczenia dokumentów. Podczas poświęcenia kamienia węgielnego pod halę wzniesioną na pamiątkę współudziału Ameryki w wojnie światowej zachowano dokument, zawierający 26 000 nazwisk obywateli obwodu waszyngtońskiego, którzy brali udział w wojnie. Papier przeznaczony do celu tego wykonany został w fabryce urzędu badania materjałów wyłącznie z włókien bawełnianych, dokument wypisano maszyną i specjalnego rodzaju tuszą. Dokumenty włożono do puszki miedzianej ściśle zalutowanej, którą w miejsce wypompowanego powietrza, wypełniono azotem. Niszę, w której zamurowano puszkę, zabezpieczono przed przedostaniem się wilgoci. Znawcy twierdzą, że dokumenty przetrwać będą mogły bez najmniejszego uszkodzenia wieki całe. Jeszcze staranniej zachowano dokumenty zawierające nazwiska ofiar trzęsienia ziemi w Japonji w roku 1923. Papier wytworzyła fabryka państwowa, dokumenty owinięte są naklejonym jedwabiem i azbestem. Naczynie szczelne wykonane jest z odlewu kwarcowego, usunięte powietrze zastąpiono gazem argonowym, prócz tego naczynie powleczone zostało azbestem i następnie karbosundem. W ten sposób chronione dokumenty przetrwają 10 000 lat

Wiadomości z firm

„Górnośląska Fabryka Celulozy i Papieru, S. A. w Czułowie, pow. pszczyński". Siedziba spółki przeniesiona została obecnie z Warszawy do Czułowa. Zawiadowcami spółki są: Maurycy Szwarcsztajn z Warszawy, Michał Płotnikoff z Paryża, Ignacy Szwarcsztajn z Warszawy, Arnold Schulze, dyrektor z Czułowa, zastępcy członków zarządu: Adam Szwarcsztajn z Warszawy, Stanisław Szwarcsztajn z Warszawy, Grzegorz Płotnikoff z Paryża, Gertruda Juretzka z Tarnowskich - Gór.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.